

Warszawa, 20 maja 2019

Szanowny Pan
Krzysztof Brzózka
Dyrektor PARPA
Aleje Jerozolimskie 155
Warszawa 02-326

Szanowny Panie,

Dziękujemy za pismo przesłane w dniu 13 maja 2019 w odpowiedzi na nasz List Otwarty, który opublikowaliśmy, jako Stowarzyszenie Terapeutów Uzależnień łączące absolwentów różnych szkół psychoterapii – Stowarzyszenie, którego celem nadrzędnym jest troska o prawa pacjenta. W swojej odpowiedzi wspomina Pan, że nasi pacjenci nie byli treścią Pana wypowiedzi – i podkreśla Pan, że Pana wypowiedzi odnosiły się do polityki wobec alkoholu, a nie do sytuacji leczenia uzależnień.

My jednak uważamy, że to jakim językiem operujemy w przestrzeni publicznej mówiąc o osobach uzależnionych jest właśnie kwestią polityki – mówiąc ściśle: w ustach dyrektora PARPA wypowiedzi o osobach uzależnionych, pijących ryzykownie czy szkodliwie używających alkoholu mają wpływ na kształtowanie się tej polityki, a tym samym mają wpływ na system leczenia.

Zwracamy uwagę na to, że w Polsce osoby uzależnione od alkoholu nadal podlegają stygmatyzacji – choćby z uwagi na to, że zwyczajowo nazywa się je „alkoholikami”, (choć słowo to nie jest umocowane w języku medycznym).

Określanie osoby uzależnionej od alkoholu jako „alkoholika” jest zatem chyba jednym z ostatnich przykładów budowania tożsamości człowieka w oparciu o to, na jaką chorobę cierpi i reliktem dawniej używanego języka. Kongres Zdrowia Psychicznego wielokrotnie podkreślał, by wobec osób chorujących na zaburzenia psychiczne, (które także podlegały dyskryminacji), używać określenia *osoby z doświadczeniem kryzysu psychicznego*.

Temat stygmatyzacji osób uzależnionych podejmuje m.in. dr Łukasz Wieczorek w badaniach „Stygmatyzacja osób uzależnionych od alkoholu oraz systemu leczenia uzależnień w Warszawie i w społeczności lokalnej”, których wyniki opublikowano w 2015 roku w naukowym piśmie „Alkoholizm i narkomania”.

Wnioski z tych badań są m.in. następujące: *w ocenie badanych osoby uzależnione od*

alkoholu są społecznie stygmatyzowane. Atrybutem dyskredytującym jest zarówno picie, utrzymywanie abstynencji, jak i leczenie w poradni odwykowej. Następnie: w ocenie osób uzależnionych od alkoholu biorących udział w badaniu, mimo prób korekty pięt na przez podjęcie terapii i zmianę stylu życia, nie zmienia się obraz społeczny alkoholika. Etykieta osoby uzależnionej pozostaje nawet po zakończeniu leczenia. I co jest ważne: badani obawiają się, że przez ujawnienie faktu podjęcia leczenia ich najbliżsi również będą stygmatyzowani¹.

Zatem słowa „Oni chleją! I to oni biją żony i dzieci” oraz „kozacza”, utrwalają nie tylko krzywdzący stereotyp, ale są jednym z czynników utrudniającym podjęcie decyzji o zgłoszeniu się tych osób po pomoc. Nawet jeśli Pana intencją było mówienie jedynie o osobach pijących ryzykownie i szkodliwie, to osoby te mogą i powinny znaleźć pomoc w systemie leczenia uzależnień. Przecież to właśnie z inicjatywy PARPA powstały zalecenia do terapii dla takich osób. Pomimo tych zaleceń, osób zgłaszających się po pomoc jest niewiele. Dlaczego? Jak mówiła Jadwiga Fudała w „Świecie Problemów” w 2018 roku: *Kiedy mówimy o barierach dla wprowadzania programów redukcji szkód, to odbiór społeczny jest barierą podstawową*².

Biorąc zatem pod uwagę opisane powyżej zjawisko stygmatyzacji w połączeniu z brakiem pomocy dla wielu potrzebujących – wierzymy, że rozumie Pan powagę sytuacji, w której w ogólnopolskim tygodniku opublikowano słowa padające z ust Dyrektora PARPA o wydzwisku kolokwialnym i stygmatyzującym wobec osób nadmiernie pijących. Słowo „kozaczyć” mające zapewne obrazować naganne zachowania osób nadużywających alkohol jest słowem podobnym do słów „cyganić” czy „żydzić” i ta forma jest w naszej ocenie nie do przyjęcia. Bo nie jest to określenie z języka medycznego.

Na Pana wypowiedź publiczną zareagowaliśmy także publicznym Listem Otwartym. Chcemy wspomnieć, że nie jesteśmy stroną pomiędzy Panem a redakcją „Newsweeka” – to Pan wie jak przebiegała Pana rozmowa z dziennikarzem. Nie naszą rolą jest sprawdzanie czy wypowiedział Pan te słowa. Wiemy natomiast, że zgodnie z Ustawą Prawo Prasowe³ (Art. 14a. 1.): *Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana lub była wygłoszona publicznie*. Ta sama Ustawa w innym miejscu także chroni Pana praw – w tym przypadku prawo do sprostowania (Art. 31a. 1.). Mamy zatem nadzieję, że – także mając na uwadze nas list - skorzysta Pan z tego prawa.

Jako specjaliści mający na uwadze m.in. badania Johna F. Kelly na temat stygmatyzacji osób uzależnionych, których rekomendacje zostały przyjęte przez Biały Dom, International Society of Addiction Journal Editors oraz Agencję Associated Press, powołujemy się na ich główny przekaz: *„Eksperci twierdzą, że działania przeciwko stygmatyzacji zaczynają się od wyboru właściwych słów”*. Słowa te przyświecają również naszemu Stowarzyszeniu, którego jednym z celów jest eliminowanie stygmatyzacji społecznej naszych pacjentów, więc język jakim się posługujemy jako specjaliści jest bardzo ważny.

¹ <https://www.sciencedirect.com/science/article/pii/S0867436115000255>

² <http://www.swiatproblemow.pl/zapobieganie-szkodom-oplaca-sie-wszystkim/>

³ <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19840050024/U/D19840024Lj.pdf>

P.S.

Odnosnie do – jak zobaczyliśmy, niefortunnie zrozumianej przez część osób – naszej wypowiedzi dotyczącej „poprawy” stanu dziecka z FASD.

Tak, to prawda, nie jesteśmy specjalistami w zakresie FAS/FASD, jednak nie wypowiadaliśmy się na temat leczenia czy rehabilitacji, ale na temat języka jakim Pan operował. W naszym odczuciu określenie „poprawianie stanu dziecka” bowiem nie jest fortunate. Czasownik "poprawić" ma w języku polskim zarówno znaczenie pejoratywne jak i neutralne. Naszą intencją było położyć nacisk na to, że dziecko nie jest popsute (zatem nie trzeba "poprawiać" jego stanu) lecz z powodu swoich problemów ma trudności adaptacyjne. I w tym sensie nie jest prawdą określenie "poprawić". W żadnym razie nie było naszą intencją podważanie wysiłków rodziców tych dzieci ani też potrzeby rehabilitacji małej i dużej motoryki czy innych oddziaływań. A tak niestety nasza wypowiedź została odebrana. Zaznaczamy też, że wiemy, że od lat pomaga Pan rodzicom i dzieciom z FASD, że to dzięki Pana wielkiemu zaangażowaniu organizowane są przez PARPA szkolenia i konferencje w tym temacie. Nie o Pana działalność - i to podkreślaliśmy w dyskusji - nam chodzi, ale o język którego Pan użył. Jesteśmy zaskoczeni, że ten list Pana uraził, wydawało się nam się bowiem, że mamy wspólną politykę wobec przeciwdziałania stygmatyzacji osób uzależnionych – nasza postawa budowana jest na wiedzy z licznych badań, które pokazują, że to jakiego języka używamy ma ogromne znaczenie dla podjęcia i efektywności terapii osób uzależnionych.

Swoimi wypowiedziami rozpoczął Pan w przestrzeni publicznej dyskurs, który przeniósł się do internetu i naturalne jest, że wywołuje on pewien odzew. Mamy nadzieję, że będzie to przyczyną do rozpoczęcia poważnej dyskusji na temat języka jakiego używamy zarówno w terapii jak i w przestrzeni publicznej. Łączymy wyrazy szacunku,

w imieniu Stowarzyszenia

Zarząd STU,

Urszula Gnojnicka

Mariola Kaczmarek

Zdzisław Krzyżanowski

Magdalena Nawisielska

Maja Ruszpel

Kaczmarek Mariola *M. Ruszpel U Gnojnicka*
Magdalena Nawisielska *J. Ruszpel*